Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 2 LUTY Rok 1916

Wychodzą miesięcznie.

Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli opłata z mennicy na rzecz skarbu czy Podskarbiego była stałą, niezależną od ilości przebitych grzywien metalu, to niewątpliwie i czynsz na rzecz Cikowskiego był stałym w oznaczonej zgóry sumie na pewien przeciąg czasu czynności mennicy. Jahns, mając w administracyi swej mennice jawną poznańską, tajną wschowską, wreszcie mennicę miejską wschowską, mógł w nich wybijać monety, ile starczyło mu siły, o mennicę bydgoską mógł nie dbać, a jeśli ją brał w dzierżawę, to dla tego, aby nie dopuścić do niej kogoś obcego, niepożądanego konkurenta. Protestacja więc z dnia 25 sierpnia 1595 r. miała jedynie na celu, aby termin, od którego rozpoczynało się płacenie czynszu odsunąć. Wspomniałem wyżej, że kontrakt z Jahnsem zawarty został w dniu 23 lipca 1594, roborowany zaś w grodzie bydgoskim 26 lipca t. r. Warunki na czas trwania umowy w akcie roboracyi wzmiankowanemi nie zostały, z treści jednak ubocznych akt z pewnem prawdopodobieństwem niektórych domyślać się można. I tak co do terminu arendy: jeśli Jahns zawierał kontrakt arendy w imieniu własnem i na swoją korzyść, a nie jako osoba podstawiona przez Hermana Rüdigera, to termin nie mógł być dłuższym nad roczny, rachując od daty spisania kontraktu tj. 23 lipca, lub co najwyżej daty ujawniania go w grodzie tj. 26 lipca 1594 r. Już w dniu 27 lipca 1595 r.[1]) stają w grodzie byd-

[1]) Inscript. bidgost. feria quinta post festum S. Iacobi Apostoli 1595 fol. 640.

goskim Mikołaj Charmęski, pełnomocnik Cikowskiego i Jahns, „monetarius praeteritus minerae monetariae bidgostiensis“ i wzajemnie kwitują się ze wszystkich umów o mennicę tą zawartych, wynikłych sporów oraz zaspokojonych zobowiązań, skutkiem czego mennicę Jahns oddaje. Zdaje się jednak, że termin nawet tak długi nie był, że zwyczajem nawet dzisiaj co do dzierżaw praktykowanym w Wielkopolsce kończył się on z dniem S. Jana Chrzciciela tj. 24 czerwca z dozwoloną zwłoką do dnia 1 lipca. Domysł ten gruntuję na oświadczeniu Podskarbiego Firleja w kwicie z dnia 3 czerwca 1599 r., na rzecz Hermana Rüdigera wystawionym na summę złp. 332 gr. 24, tytułem jurgieldu z mennicy bydgoskiej, który „na S. Jan Chrzciciel w każdym roku oddawać powinien“ [1]). Taksamo kwitem z dnia 29 maja 1599 r. w Warszawie wystawionym, Stanisław Cikowski przyznaje, że przez sługę swego Stefana Kozubskiego odebrał od Rüdigera „totam et integram summam mihi pro festo Sancti Iohannis Baptistae... ex monetaria bidgostiensi provenientem.“ Obowiązek zadokumentowany w 1599 r. niezawodnie praktykował się i w latach poprzednich, Rüdiger zaś nie byłby zobowiązany wnosić jakichbądź opłat z mennicy, nie mając wydanego sobie posiadania. A dalej w tych samych aktach Inscripcii bydgoskich, w których w dniu 27 lipca 1595 r. na stronicy 640, wniesionem zostało wzajemne pokwitowanie pomiędzy Charmęskim, pełnomocnikiem Cikowskiego, a Jahnsem o posiadanie mennicy bydgoskiej, w tym samym dniu tylko wcześniej, bo na stronnicy 638 Charmęski imieniem Cikowskiego zadyktował protestacją, że Rüdiger wziąwszy w arendę mennicę bydgoską nie dopełnia przyjętych zobowiązań, nie wykonywa wraz z probatorem obowiązkowej przysięgi przed urzędem grodzkim bydgoskim, należnej opłaty w terminie już ubiegłym nie wypłacił i samowolnie czas arendy w kontrakcie do lat 18 sobie przedłużył [2]). Bezpośrednio po tej protestacyi, tegoż samego dnia na następnej karcie (639) księgi Inscriptionum wnosi protest swój Rüdiger, że gotów był zadośćuczynić „niedawno pomiędzy nim i Podkomorzem Krakowskim o bicie monety w mennicy bydgoskiej“, zawartemu kontraktowi, arendę i jurgielt należne Cikowskiemu i Podskarbiemu zapłacić, i już nawet zapłacił na ręce Charmęskiego należną summę pieniężną, a przecież nie odebrał mennicy w posiadanie w czasie przepisanym i ustanowionym przez króla i Podskarbiego, ani stosownie do umowy z Cikowskim. W proteście zaś drugim, w kilka dni później, 2 sierpnia 1595 do tychże inscripcyi bydgoskich wniesionym [3]), oświadcza, że Charmęski nie chciał wydać mu mennicy, odmówił przyjęcia przysięgi od niego i probatora przed właściwym urzędem, a przecież złp. 80 od sługi i pełnomocnika jego Walentego Jahnsa, jaką pierwszą ratę dzierżawczej arendy odebrał.

[1]) Inscript. bidgost. 1599 fal. 171 i 172.
[2]) Inscript. bidg. feria quinta post festum S. Iacobi Apost.
[3]) Feria tertia ante factum S. Dominici 1595 fol 648.

C. d. n. *Seweryn Tymieniecki.*

„Baba kamienna“ w Dźwinogrodzie.

Do bardzo nieznacznej liczby, znanych na ziemiach Polski, przedhistorycznych figur t. zw. „bab kamiennych“, przybył opisany przeze mnie w warszawskiej „Ziemi“ (1912, Nr. 35) fragment posągu kamiennego w Łopusznej [1]) (pow. Rohatyn), oraz odkryty jeszcze w r. 1910. wraz z poległym przyjacielem ś. p. Wł. Hrebeniakiem, bałwan w Dźwinogrodzie (pow, Bórka). Dzisiejszy Dźwinogród — dosyć już wielka osada w epoce neolitycznej [2]) — zamieszkały był również w pierwszych wiekach po Chr., o czem mówić się zdają licznie tam znajdowane monety rzymskie republikańskie, Trajana, Hadryana i Antonina, tudzież charakterystyczne fibule rzymskie, typu t. zw. prowincyonalno-rzymskiego. Odtąd poczynają się znacznie mnożyć wykopaliska, świadczące — zwłaszcza następnie w dobie t. zw. „czysto-słowiańskiej“ — o intenzywnem tutaj życiu, również na „horodyszczu“ przerobionem w r. 1716 na fortyfikacye, odpowiadające zmienionym podówczas warunkom strategicznym. Wreszcie w drugiej połowie XI stul. wiadomości historyczne stwierdzają istnienie Dźwinogrodu już jako stolicy na terytoryum „Grodów Czerwieńskich“ — podupadłej w w. XIII po założeniu książęcego miasta Lwowa [3]).

Tak tedy bynajmniej nie odrębnie występuje posąg przywieziony przez tamtejszego proboszcza ks. Biłynkiewicza z niwy „Podkamień“ zwanej, na próg przed wrotami ogrodzenia cerkiewnego. Wedle opowiadań włościan, kloc ów miał ongiś cudowną moc zapobiegania najrozmaitszym utrapieniom — podobno skuteczną — dzięki odwracaniom go na drugą stronę [4]). Po szczegółowem obejrzeniu odkrytego przez nas przypadkiem kamienia, ukazały się — gdy go podniesiono — zupełnie wyraźne zarysy figury ludzkiej — chociaż bardzo nieudatnie w bryle piaskowcowej (około 2 m. wysokiej) ociosane. Poznać jeno można niezbyt symetryczne zaokrąglenie „głowy“, wydatne uwypuklenie „kłębów“ (największa szerokość około 0·70 m.), oraz podługowate zwężenie w miejscu „nóg“, nie zaznaczonych jednak charakterystycznym rozdziałem. Po stronie płaskiej wcale równo wygładzonej — w przeciwieństwie do odwrotnej bardzo chropawej — pokazały się w górnej części na „licu głowy“, cztery niewielkie zagłębienia półkuliste, prawdopodobnie koń-

---

[1]) Dobrą fotografię umieścił Wł. Szczerbakowski w „Zapyskach Nauk. Tow. im. T. Szewczenki“. Lwów t. XCVIII.

[2]) B. Janusz. Z pradziejów ziemi lwowskiej. Lwów 1913, str. 39—40, 82 n.

[3]) Prof. Dr. M. Hruszewski. Zwenyhorod hałyckij. „Zap. Nauk. Szewcz“. t. XXXI odb.

[4]) Bardzo ciekawy ów dla etnologii fakt, znajduje analogię w zabobonie zapisanym przez O. Kolberga („Pokucie“. Kraków, t. I. str. 5—7) w Komionce Wielkiej nad Dniestrem. Znajdującą się tam niegdyś „babę (?) bliźniaczą“, zw. przez lud tamtejszy „kumy“ obracali wieśniacy (w r. 1877) — przypisując jej moc fetyszowską — na drugą stronę, zwłaszcza gdy chcieli mieć deszcz, albo suszę i wyrażali się wówczas: „Kumy obernuty“.

czastym wykute narzędziem. — zapewne zaznaczenie pary oczu, nosa i ust, co wystąpiło wyraźniej, gdy kazałem pociągnąć otwory nieszkodliwem, rozcieńczonem wapnem. Zagłębienie nieregularne w okolicy „szyji“, jakoteż szczelinki na „tułowiu“, — czarno zaznaczające się na fotografii — są to naturalne odpryski skalne. Mniejwięcej zaś na wysokości „piersi“ i „pasa“ znajduje się dziesięć kres rozmaitej długości (2—6 cm.) wachlarzowato rozmieszczonych, które mają przekrój trójkątny i są przypuszczalnie wyżłobione ostrem, klinowatem dłutem. Jakie jest ich znaczenie — niepodobna rozstrzygnąć, być wszakże może, iż w ten sposób chciał twórca zaznaczyć palce rąk złożonych — ale to jeden z wielu niczem nie popartych domysłów jedynie [1]).



„Baba kamienna“ w Dźwinogrodzie.

Jakkolwiek w obfitej literaturze naukowej odnoszącej się do tego rodzaju pomników przeddziejowych, nie znajdujemy zgoła analogii, nie waham się zaliczyć opisanego bałwana do grupy „bab kamiennych“ — opierając się na przywiązanej doń też nazwie ludowej, a tak specyficznej „baba“ i na kształcie zbliżonym do ludzkiego, zwłaszcza, że najzupełniej wyraźnie uwidocznia się sztuczna obróbka kamiennego słupa. W ślad za tem tedy odnieść należy zarówno dźwinogrodzą — jak i odkrytą w Łopusznie — „babę“ zapewne do IX—XI stul., naszej ery, do czasów, kiedy Słowianie pozostawali pod przemożnym wpływem kulturalnym szczepów turko-tatarskich — co stara się wykazać prof. Dr. Wł. Demetrykiewicz [2]) na podstawie dokładnych badań porównawczych. Łączą się więc w ten sposób z podobnymi posągami środkowej i wschodnio-południowej Europy, tudzież stepów azyatyckich.

Włodzimierz Antoniewicz.

[1]) Warto wziąć przy tem pod uwagę zagadkowe znaki — o innym jednak charakterze — na monolicie z Zazdrości (pow. Trembowla). Rys. i opis w wspomnianych „Zapyskach Nauk. Tow. im. Szewczenki“. 1907, t. LXXX.

[2]) Figury kamienne t. zw. „bab“ w Azyi i Europie i stosunek ich do mitologii słowiańskiej. „Sprawozd. wydz. filologicznego Akad. Umiej“. Kraków 1910 i odb.

Obecny stan i potrzeby polskiej numizmatyki.

(Referat odczytany na Zjeździe num. w Krakowie 28 czerwca 1914 r.).

(Ciąg dalszy).

Natomiast częściowe, a pożyteczne rozwiązanie powyższego zadania daćby mogło, zdaniem mojem, dokładne przestudyowanie numizmatycznej literatury zagranicznej, przedewszystkiem zaś uwzględnienie opisów zagranicznych wykopalisk, które szczególnie wiele pod tym względem zawierają danych. Tu jednak znowu trzebaby pod adresem Towarzystwa naszego wystosować postulat, żądający stworzenia biblioteki dzieł i pism numizmatycznych zagranicznych.

W ścisłym związku z obiegiem monet pozostaje niezmiernie ważna sprawa waluty w Polsce, o której do dziś dnia nic prawie pożytecznego nie wiemy. Wprawdzie mówi się o tem, że w wiekach średnich panuje u nas waluta srebrna, którą w w. XV wypiera złota, by znowu pod koniec w. XVI ustąpić walucie srebrnej, są to jednak raczej opinie, oparte na wrażeniach, odnoszonych przy obserwacyi pewnych zjawisk, aniżeli wnioski, wysnute z gruntownie przetrawionych materyałów. Przy opracowaniu tego zagadnienia należałoby — zdaniem mojem — wziąć pod uwagę nie tylko walutę w znaczeniu pospolitem, to znaczy ograniczyć się tylko do kruszców i monet, posiadających ustawową zdolność zwalniania zobowiązań, ale uwzględnić walutę w rozszerzonym sensie, obejmującą sobą i te monety, któremi państwo faktycznie dokonuje swych wypłat, lub w których przyjmuje podatki. Że podział taki jest uzasadniony, dowodem mogą być choćby stosunki z w. XV. Ciekawą dalej byłoby rzeczą wyśledzić i przedstawić, w jaki sposób waluta, obejmująca początkowo wszystkie monety księcia czy króla, z biegiem czasu wyodrębniała z pośród nich tylko niektóre grubsze rodzaje, resztę stawiając po za nawiasem, jako monetę zdawkową, albo znowu monecie obcej nadawała charakter przymusowego środka zwalniania z obowiązku. Jednem słowem opracowanie historyi waluty, znowu na tle ogólniejszem, zaliczyć należy do szeregu ważnych postulatów naszej nauki.

Czasby wreszcie był najwyższy wskrzesić wielkie tradycye Czackiego i rozszerzyć zakres badań przez wciągnięcie w obręb studyów monety litewskiej, którą w literaturze numizmatycznej jak dotąd stale się ignoruje lub zbywa błędnemi i niedokładnemi wiadomościami, zaczerpniętemi z Zagórskiego, Tyszkiewicza i Stronczyńskiego, z pominięciem tego, co już nauka rosyjska przyniosła nowego. Numizmatyk powinien corychlej znaleść się w szeregu tych historyków polskich, którzy podjęli rzucone przed kilkunastu laty hasło pracy około dziejów Litwy i w zakresie swojej nauki przeprowadzić badania dokładne i umiejętne. Jest to jego obowiązkiem zarówno z przyczyn idealnych, związanych z tradycyą historyczną, jak i ze względu na realny interes nauki. Tylko bowiem numizmatyk, obeznany dobrze z polskimi stosunkami monetarnymi, wnosi odrazu do badań nad monetą litewską zdolność należytej oceny tak istoty jak rozwoju zjawisk w danym zakresie, które przecież kształtowały się pod przemożnym wpływem polskim. Zdaje mi się, że konie-

czność jaknajszybszego podjęcia pracy w tym kierunku jest tak oczywista, że dłuższe uzasadnianie byłoby prostą stratą czasu, przechodzę zatem odrazu do skreślenia w jak najogólniejszych zarysach programu. Należałoby zdaniem mojem w granicach możliwości jak najdokładniej zbadać stosunki na rynku litewskim w w. XV. celem stwierdzenia, jaka moneta znajdowała się w obiegu i jaki stosowano system rachunkowy. Tylko w ten sposób możnaby wyśledzić genezę litewskiej stopy menniczej, różnej od polskiej, i wyjaśnić zagadkę, jaką stanowią dla nas reformy Aleksandra, wprowadzające z jednej strony polską nomenklaturę, co wskazuje na to, że na Litwie musiała od dość dawna krążyć w większej ilości moneta polska, z drugiej odmienną od polskiej stopę, co znowu nasuwa podejrzenia o jakichś wpływach obcych, bliżej nam nieznanych. Dopiero na tak ustalonej podstawie możnaby w dalszym ciągu przedstawić sprawę przenikania monety polskiej na Litwie i napływu litewskiej do Polski, trudności, jakie stąd powstawały, wreszcie tyle dla nas ważne, a tak mało znane dzieje unii monetarnej. Zresztą studya na terenie litewskim nie powinny wcale ograniczyć się do powyższych tylko kwestyi, ale ogarnąć sobą te wszystkie strony badań, które w całości składają się na treść nauki numizmatyki. Punkt wyjścia w pracy swojej znajdzie polski numizmatyk w dziełach Czackiego, Tyszkiewicza i Piekosińskiego, materyał w zbiorach monet, wydawnictwach źródłowych, wreszcie w archiwach tak naszych, jak rosyjskich. Tutaj właśnie roztwiera się przedewszystkiem wdzięczne pole pracy dla numizmatyków z za kordonu, z Królestwa, którzy z natury rzeczy łatwiej mogą się podjąć opracowania numizmatyki litewskiej. Jeszcze raz zaznaczam, że zajęcie się temi sprawami jest zarówno naszem prawem jak obowiązkiem, od którego uchylać się nam niewolno. Jeżeli poruszone wyżej tematy leżały na terenie bezpośredniego zainteresowania numizmatyka, to ten, jaki obecnie przedstawię, łączy się z jego pracami więcej pośrednio. Mam mianowicie na myśli historyę cen. Historya cen po za olbrzymią doniosłością z punktu widzenia nauk socyalno-gospodarczych przedstawia i dla numizmatyka wielkie znaczenie z tego powodu, iż na niej najlepiej można poznać zmiany w sile kupna pieniądza, co przecież numizmatyka, wykraczającego poza zbieranie i opisywanie monet, winno szczególniej interesować.

Dr. Michał Grażyński.

C d. n.

Literatura numizmatyczna.

Roman Grodecki: „Mincerze we wcześniejszem średniowieczu polskiem". Rzecz przedstawiona na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności dnia 15 czerwca 1914 r. Temat ten sam, co w referacie na zebraniu Towarzystwa numizmatycznego dnia 6 grudnia 1913 r. (p. „Wiadomości num.-arch." 1914, p. 14).

Warschauer A.: „Eine neue Quelle zur Geschichte des polnischen und Posener Handels". „Monatsbl. d. histor. Gesell.". Posen 1914 p. 33—36. Omawia inwentarze gdańskie z lat 1531—1591.

Janusz B.: „Zbiory Franciszka Jaworskiego we Lwowie". „Ziemia" 1914, nr. 14. Ś. p. Jaworski, długoletni członek naszego Towarzystwa, był, jak wiadomo, numizmatykiem i pozostawił po sobie świetną książkę p. t. „Medaliony polskie".

Bołsunowskij K. W.: „Sfragisticzeskije i geraldiczeskije pamiatniki Jugo-zapadnawo kraja". Kijew 1914, 4-o.

Dr. M. Gumowski: „Jubileusz Towarzystwa numizmatycznego". „Przegląd powszechny" 1914, lipiec, p. 142.

Dr. M. Gumowski: „Wystawa medalierów polskich". „Czas" z dnia 6 lipca 1914 r.

Tadeusz Solski: „Zjazd numizmatyków". „Kuryer lwowski" z soboty dnia 11 lipca 1914 r.

K. Hallama: recenzya z zeszytów 3 i 4 „Wiadomości num.-arch." w „Mittheilungen der österr. Gesellschaft für Münzkunde in Wien", nr. 6. P. Hallamie, członkowi naszego Towarzystwa, wdzięczni jesteśmy za zapoznawanie czytelników i numizmatyków niemieckich z treścią naszego organu.

Alf. de Witte: „Catalogue des poinçons et matrices du musée de l'hotel des monnaies de Bruxelles. J. Goemare 1912, 8-o, VII & 344 p. Opis stempli do monet i medali w mennicy brukselskiej, na wzór takiegoż z mennicy wiedeńskiej, opublikowanego przez Fialę. Jest zadaniem naszych badaczy sprawdzić i wyszukać, co tam jest polskiego, a z pewnością znajdzie się tego nie mało.

H. Alf. Kretschmar: „Anleitung zur Darstellung von Wappen". Auf Veranlassung des kgl. sächs. Ministerium d. Innern. Dresden 1913, 8-o, 79 p. i 2 tabl. Podręcznik do tworzenia i rysowania herbów ze wszystkiemi regułami i praktycznemi wskazówkami.

R. Münsterberg: „Die Beamtennamen auf den griechischen Münzen, geographisch und alphabetisch geordnet". „Numismat. Zeitschrift 1911, 1912 i 1914 i odb.

L. Bramsen: „Médailler Napoléon le Grand". III partie 1816—1869. Paris & Copenhague 1913, 4-o, p. 129 et XXIX. Trzecia i ostatnia część dużego dzieła, opisującego nie mniej jak 2330 medali, odnoszących się do Napoleona.

Dr. M. Bernhart: „Moderne Medaillenkunst. Kunst und Handwerk". R. Oldenbourg. München 1914, zeszyt 6. Omawia ostatni konkurs med. Hitla z r. 1913 r. i daje przeszło 100 illustracyi.

S. B. Kahane: „Die Münze im Dienste der Liebe und Ehe". Danzig 1914. 46 str. Drugie pomnożone i ulepszone wydanie, spis 205 monet i medali, odnoszących się do kobiety, miłości, małżeństwa i ślubu.

D. G. Schöttle: „Geld und Münzen im Volksaberglauben". Tübingen 1913 (temat ten sam co B. Janusza: „Moneta lekarstwem magicznem i talizmanem". „Wiad. num.-arch." 1912).

Jos. Zenker: „Pantheon". Adressbuch der Kunst und Antiquitätensammler und Händler, Bibliotheken, Archive, Museen etc. Esslingen 1914, 8-o, VII & 496 str.

KRONIKA.

Piątek 15 października 1915. Członek T-wa Wł. Antoniewicz, zdawał sprawę z wycieczki do Krzemnicy w północnych Wegrzech, odbytej jeszcze w lecie 1914 r. Miejscowość ta posiada od XII w. funkcyonującą mennicę państwową na staroświecki dotąd sposób urządzoną, która dostarcza monety złotej i srebrnej dla całego królestwa węgierskiego. Po szczegóły odsyłamy do osobnego artykułu, który się niebawem pojawi.

Piątek 22 paźdz. 1915. P. Wł. Antoniewicz omawia zniszczone wojną zbiory w Łowiczu, a to starożytności Wł. Tarczyńskiego i etnograficzne „P. Tow. krajoznawczego.“ Szczegółowy opis obu tych muzeów najlepiej wykazał stratę, jaką ponieśliśmy przez owo zniszczenie dobra narodowego. Referat ów został ogłoszony drukiem w „Kuryerze lwowskim“ (1915, Nr. 436) jakoteż powtórzony przez inne dzienniki galicyjskie.

Piątek 29 listopada 1915. P. St. Cercha przedstawia rysunki poczynione przed kilku laty w zbiorach łowickich, z których zwłaszcza śliczna barokowa cecha z XVII w. delikatnie w blasze ryta, wzbudziła zainteresowanie ogólne. Nadto naszkicował referent wogóle zabytki miasta Łowicza, oraz pokazał odciski bibułkowe dzwonów tamtejszych.

Piątek 5 listopada 1915. Pan T. Solski ze Lwowa odczytuje referat o pieniądzach papierowych i bonach, jakie podczas obecnej wojny ukazały się na ziemiach polskich, a to w miastach: Lwów, Drohobycz, Tarnobrzeg, Sosnowice, Dąbrowa Górnicza, Częstochowa, Piotrków, Łódź i nadto licznie w księstwie poznańskiem.

Piątek 12 listopada 1915. P. St. Cercha omawia kilka epitafii bronzowych krakowskich i objaśnia licznie zebranym członkom wiele reprodukcyi, rysunków i odcisków bibułkowych. W ożywionej dyskusyi zwrócono uwagę na spis dzwonów kościelnych, zarządzony w celach rekwizycyjnych przez państwo, oraz na sporą ilość dzwonów zebranych już w arsenale wiedeńskim.

Piątek 19 listopada 1915. Dr. Antoni Czubryński podnosi znaczenie zabobonne progu, drzwi, zawiasów, klamki i okna. Próg zdaniem omawiającego jest granicą między „dobrem“ mieszkającem w chacie, a którego główną siedzibą jest ogień (piec), a „złem“ mieszkającem poza chatą i czychającem na ludzi. Z progiem pozostają w zabobonnem związku: drzwi, wspierające się na progu, zawiasy podtrzymujące drzwi i klamka. Rozszerzeniem tego podziału na „złe“ i „dobre“ jest podział na a) gospodarstwo własne i obce b) na wieś rodzinną i zagranicę, potem c) na wogóle to co stanowi cechy swojskie od tego co obce, niepewne. Wreszcie podział się racjonalizuje nabierając cech bardziej ogólnych. Punkt wyjścia tych przeżytków zabobonnych dopatruje się referent w wspomnieniach słabego bezpieczeństwa publicznego dawnych czasów i w ustawicznej walce z wrogą przyrodą i otoczeniem.

Piątek 26 listopada 1915. Członek Tow. p. Adam Solecki przedstawia zebranym ciekawą kolekcyę biletów imieninowych, pochodzących z lat 1830—50, tudzież swój zbiorek kolczyków i biżuteryi żydowskich.

Piątek 3 grudnia 1915. Pan nadradca L. Lepszy opowiedział zebranym w krótkim szkicu historyę floty polskiej, budowanej kilkakrotnie za Zygmunta Augusta, Zygmunta III i Władysława IV. Przy tej sposobności przedstawił dr. Gumowski reprodukcye całego szeregu medali polskich, które do ówczesnych działań wojennych na Bałtyku, albo też do stanowiska Gdańska na morzu się odnoszą.

Sprostowanie: W nr. 3 „Wiad. num.“ z 1915 roku, w wierszu 11. od dołu na str. 167, w szpalcie prawej, powinno być „popogański“ zamiast „pogański“.

Do tego Numeru nie dodaje się żadnej tablicy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego